Cena numeru 10 fen.

№ 152 SOSNOWIEC. — sobota 7 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

..dres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Polityczna ofensywa.

Nowa ofensywa wojsk rosyjskich rozpoczęła się po długim okresie spokoju i „bratania się“ i po pamiętnej nieudałej ofensywie Brusiłowa. Jest ona pierwszym krokiem zaczepnym Rosji.

Od czasu swej ofensywy, Rosja przeżyła olbrzymi etap historji, zmieniły się zasadniczo stosunki wewnętrzne w Rosji, a tymsamym jej poglądy na wojnę i jej cele. Rosja rewolucyjna potrzebuje pokoju. Pogląd ten i ta potrzeba ujawniły się w najszerszych warstwach społeczeństwa rosyjskiego i objęły także wojsko. Jeżeli mimo to wojska rosyjskie obecnie znowu w zwartych masach idą do szturmu i masami padają, to dzieje się to nie na skutek entuzjazmu wojennego, lecz pod wpływem nacisku Anglji. W tym znaczeniu ofensywa rosyjska jest krokiem politycznym, powziętym z woli obcej, a nie rosyjskiej. Jeśli zaś kierownicze koła rosyjskie, na krok ten się zgodziły i jeżeli wojska rosyjskie, o których stanie moralnym dochodziły coraz bardziej hiobowe wieści, zatknęły bagnety do ataku, to dzieje się to z zupełnie innych pobudek, niż to leży w interesie angielskim. Ofensywa rosyjska przyszła do skutku pod hasłem: przez zwycięstwo do szybkiego pokoju.

Lecz jeśli nie będzie zwycięstwa? Jeśli ofensywa zakończy się niepowodzeniem? Jeśli owoce jej będą żadne, a na dworce miast rosyjskich zaczną zajeżdżać pociągi z rannymi i kalemi, gdy ukażą się listy strat? Należy bowiem pamiętać, że istnieje w Rosji silna partja pokojowa z Leninem na czele i nieudana ofensywa będzie dla niej znakomitym materjałem agitacyjnym za pokojem, którego potrzebę Rosja gorąco odczuwa. Wówczas zdarzyć się może, że Rosja zmuszona zostanie do zawarcia pokoju. W tym znaczeniu ofensywa rosyjska może być ostatnią, pokojową ofensywą. Porażka rosyjska może zasadniczo zmienić sytuację wojenną.

Społeczeństwo polskie jest bezpośrednio zainteresowane losami ofensywy rosyjskiej i dlatego pilnie śledzi jej przebieg. Jeśli najwięksi nawet optymiści nie przypuszczają, aby ofensywa ta miała dotrzeć nad Wisłę, to w obecnym stanie rzeczy każde posunięcie się wojsk rosyjskich ku zachodowi będzie ze szkodą interesów polskich, ze szkodą naszych przyszłych granic, co do których chcemy, aby były jaknajdalej na wschód wysunięte. Z dotychczasowego przebiegu walk można wnosić, że granica, którą stanowi dziś linja frontu, nie ulegnie znaczniejszym zmianom.

Niemcy o Polsce.

W ostatnim numerze czasopisma niemieckiego „Panther“ zamieszcza prof. Dietrich Schaefer dłuższe wywody o „nowych orjentacjach i o położeniu ojczyzny“ nader znamienne dla dzisiejszych poglądów w Niemczech na sprawę polską.

W artykule tym czytamy między innymi:

„Jeżeli jest cośkolwiek decydującego dla naszej przyszłości, jest tym ukształtowanie się naszych stosunków do Polski.

Niemcy mogą zgodzić się na pełną wolność i niezawisłość polską tylko wtedy, gdy ustanie wszelka wątpliwość, że owa wolność nie stanie się bronią przeciw nam i że taką bronią stać się nie będzie mogła:

Naród polski powinien wiedzieć, czy i jak może i chce rozproszyć te wątpliwości. Dopóki się to nie stanie, jest naszym niezachwianym obowiązkiem władzę, jaką posiadamy silnie dzierżyć wewnątrz i zewnątrz naszych granic. Gdyż także nasi polacy nie mogą liczyć pod żadnym warunkiem na zmianę słusznych zarządzeń ochronnych, dopóki nie ujawnią silnej woli, że nie chcą zachwiać swej przynależności do państwa pruskiego i niemieckiego.

Zamach stanu w Chinach.

Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg.“: Przywrócenie na tron dynastji mandżurskiej dokonane było w Pekinie — według relacji „Timesa“ — w sobotę przed południem bez zakłócenia spokoju w mieście. O g. 2 zrana miasto otoczyły batalijony wojska jenerała Czang-Hsuna i dywizja gwardji, a młodego cesarza zawiadomiono, że spodziewana jest zmiana na jego korzyść. Ulice były zamknięte przez wojsko, a patrole przeciągały przez miasto. Tymczasem nigdzie nie doszło do rozruchów, ani też do demonstracji za zmianą rządu lub przeciwko niej.

Według kopenhaskiego „Extrabladet“, utworzył się już nowy gabinet chiński, do którego weszli: Li-Czing-Szi, jako prezes jenerał Wang minister wojny i Sae, jako minister marynarki.

Jak się dowiaduje ajencja Reutera z Pekinu, choć wiedziano tam o ruchu na rzecz przywrócenia monarchji, to jednak zamach stanu wybuchł niespodzianie. Szybkość, z jaką zamach przeprowadzono, wywarł w Pekinie wrażenie wielkie. Pierwszą oznaką, że przygotowuje się coś ważnego, było zjawienie się znacznej liczby wojska na ulicach. Przy urzędach pocztowych i telegraficznych stanęły oddziały wojska jenerała Czang-Hsuna, który miał otrzymać zapewnienie pomocy ze strony załogi pekińskiej i całego stronnictwa wojskowego prowincji północnych. Celem ruchu jest utworzenie monarchji konstytucyjnej.

Jenerała Czang-Hsuna mianowano wicekrólem prowincji Czili i komisarzem cesarskim. Wiceprezydenta Fen-Ku-Czenga— wicekrólem prowincji Kwangsi i komisarzem cesarskim w Chinach południowych. Przywrócono wszystkie dawne tytuły i odznaczenia urzędowe.

Ty mi powiadasz...

Ty mi powiadasz; tyle dzieci
Poszło, skazanych na zabicie...
A ja ci mówię; słońce świeci
I nawet z grobów budzi zycie!

Ty mi powiadasz: głodem czarne
Włóczą się matki... ból je nęka...
A ja ci mówię: że na marne
Nie pójdzie żadna, żadna męka!

Ty mi powiadasz: pierś się krwa-[wi,
Kiedyś te dziatki z głodu posną...
A ja ci mówię: Bóg cud sprawi,
Przetrwają wszystko—i wyrosną!

Ty mi powiadasz: wiatr kołysze
Drewniane krzyże na kurhanie...
A ja ci mówię; krwią się pisze
Dla naszej Matki zmartwychwsta-[nie!

...dn A. D.

Kronika.

Z Sosnowca.

Fałszywe przepustki. Kilka dni temu powiatowa policja kryminalna wpadła na ślad fałszywych przepustek, wydawanych wyjeżdżającym na roboty do Prus robotnikom. Po kłębku do nitki wyśledzono, że wydawaniem fałszywych przepustek zajmuje się pomysłowy żyd z Częstochowy, czasowo zamieszkały w Sosnowcu. Proceder ten przynosił pomysłowemu fałszerzowi bardzo pokaźne zyski, gdyż kazał on sobie płacić za prędkie wyrobienie przepustki po kilka a nawet kilkanaście marek. Ofiarą fałszerza padło kilkudziesięciu robotników. Pomysłowego procederzystę aresztowano i osadzono pod kluczem. W sprawie tej prowadzi się drobiazgowe śledztwo, wobec czego, na razie, nazwiska fałszcrza nie ujawniamy. Ostrzegamy przeto ogół robotników przed podobnego rodzaju indywiduami, gdyż pomijając straty materjalne, osoby z fałszywymi przepustkami narażone będą na wielkie nieprzyjemności i surowe kary.

Z Tow. hygienicznego. W niedzielę, 8 lipca o g. 3 i pół popołudniu w lokalu Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej 9 odbędzie się ogólne zebranie miejscowego oddziału warszawskiego T-wa hygienicznego. W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków, następne zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych odbędzie się 22 lipca w tymże lokalu i o tejże godzinie.

Zebranie pracowników drukarskich zapowiedziane na dz. 8 b. m. zostaje odwołane. O nowym terminie zebrania będzie ogłoszone w pismach.

Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. Otrzymujemy notatkę następującą:

„Zawiadamiam niniejszym, że w tych dniach przybędą z Warszawy do Sosnowca panowie Skórewicz i Kłyszewski, członkowie zarządu Towarzystwa opieki nad zabytkami prze-

Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu

ulica Dęblińska № 11 (Wangrodzka).

ma zajęcie

dla: kucharek, służących do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żelazne do Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandji.

Zarobek marek 1.80 do 2.60, i całe utrzymanie z pomieszkaniem. Także potrzeba murarzy robotników budowlanych i parobek do koni.

Tamże poszukują pracy w kraju.

Szwaczk., praczki, dziewczęta, do wszystkiego i do dzieci, kucharki.

szłości, celem zorganizowania miejscowego oddziału powyższego Towarzystwa. Wszystkich istniejących już członków oraz wszystkich, którym polskie zabytki nie są obojętne, a takich jest chyba legion, usilnie proszę o przybycie na zebranie organizacyjne. O miejscu i terminie zebrania nastąpią w pismach zawia[illegible]enia.

Marja [illegible]apowska".

Urlop. Nacz[illegible]ura adresowego w Sosn[illegible]. Sojda, otrzymał dwumie[illegible]y urlop dla poratowania zd[illegible]a. Zastępować go będzie, pomocnik p. Tadeusz Jerzykowski.

Młode kartofle. Ceny na młode kartofle nieco spadły. Obecnie funt młodych kartofli kosztuje na targu 1 mk. 50 fen. funt. Jest to cena jeszcze bardzo wysoka, przeto nowalję tę nabywają tylko ludzie zamożni.

Zaginione. Podczas święta św. Piotra i Pawła w dniu 29-go czerwca r. b. wyszły z domu i dotąd nie powróciły, zamieszkałe przy rodzicach, przy ul. 3-go Marja (Głównej) pod № 10, 14-to letnia Pelagja i 10-cio letnia Helena Majda. Kto z mieszkańców mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości lub wskazówek o zaginionych, winien się zgłosić do biura powiatu (wydział policji kryminalnej).

„Czarny Kot". W piątek pożegnalny występ „Czarnego Kota" na który złoży się niezwykle interesujący program.

Przedstawienie wczorajsze wywołało huragany śmiechu i burze oklasków. Śmiano się do rozpuku z opowiadania przekupki — Gierasińskiego, z piosenek własnych Toma, a już „polka w szafliku" odtańczona przez p. Bukojemską i p. Adlera wywołała taki zapał wśród widzów, że musiano ją powtórzyć.

O śpiewie p. St. Claire i p. Ratolda tyle już pisano, że doprawdy trudno wynaleźć dla nich jakąś specjalną pochwałę. To samo da się powiedzieć o deklamacji śpiewanej p. Madziarówny.

Kapłanki sztuki choreograficznej panie: Sławińska, Truszkowska i Bukojemska jeszcze raz przekonały publiczność, że „spiritus flat, ubi vult", cieli, że i w nogach też można mieć niekiedy to, co ludziom osładza życie.

W sobotę „Czarny Kot" wyrusza do Dąbrowy, a w niedzielę w Będzinie da aż dwa dziwowiska pt. „Powrót Taty".

Likwidacja przemysłu francuskiego w Zagłębiu.

„Głos" warsz. donosi: Na gruncie Zagłębia interesują się obecnie sfery górniczo-przemysłowe rozporządzeniem, dotyczącym likwidacji przedsiębiorstw francuskich. Jeżeli rozporządzenie to przyczyniłoby się do przymusowej sprzedaży owych przedsiębiorstw, to dotyczyłaby ona przedewszystkiem kopalni Czeladź, Towarzystwa Franko - Ruskiego, hr. Renard Tow. Francusko-Włoskiego, kopalni „Flora", Tow. Sosnowickiego, zakładów metalurgicznych Huta Bankowa, Huldschiński i Tow. Nowo-Radomskiego. Oprócz tych przedsiębiorstw również i w innych jest zaangażowany kapitał francuski.

Prawie wszystkie te przedsiębiorstwa posiadają również polskie kapitały, nieraz nawet w wysokich udziałach.

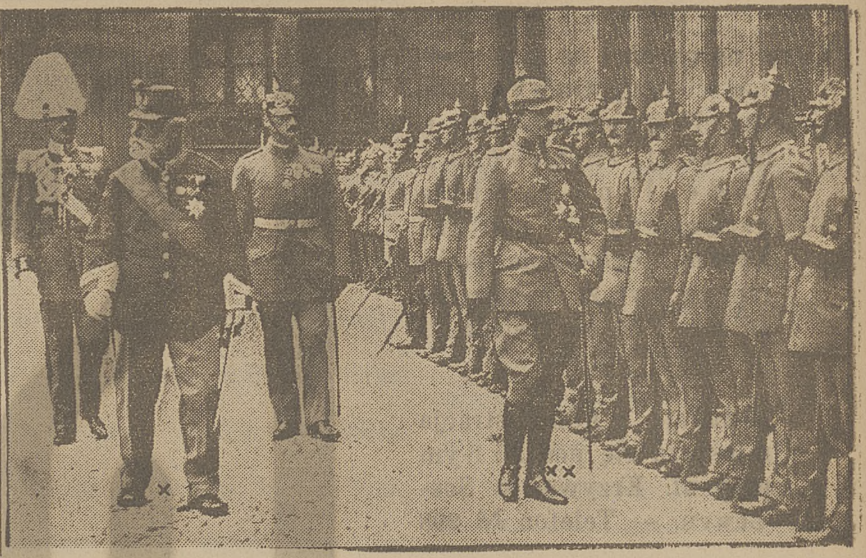
Rozporządzenie, dotyczące likwidacji przypomina rozporządzenie podobnej treści, ogłoszone dla terytorjum Rzeszy niemieckiej, jako odwet za analogiczne rozporządzenia koalicji.

Nasze sfery przemysłowe, a przedewszystkiem Tow. Przemysłowców Król. Polskiego, zainteresowane żywo tą sprawą, poczyniło odpowiednie starania, aby władze uwzględniły potrzeby przemysłu polskiego i czysto polskich interesów przed wykonaniem wymienionego rozporządzenia.

Pożądane jest, aby przedsiębiorstwa te mogły być nabyte przez przyszły Skarb polski, co przyczyniłoby się wydatnie do wzmocnienia bogactwa narodowego.

Należy żywić nadzieję, że odnośne czynniki w naszym kraju zainteresują się żywo tak ważną sprawą dla przemysłu i gospodarstwa narodowego, a na razie przynajmniej uzyskają od władz odpowiednie modyfikacje w tekście wydanych rozporządzeń.

Wizyta pary cesarskiej austrjackiej w Monachjum.



Cesarz Kcrol (xx) w uniformie niemieckim obchodzi wartę honorową wraz z królem bawarskim Ludwikiem (x) w uniformie austrjackim.

Z Lutni.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z ogólnego zebrania członków „Lutni" musimy przytoczyć kilka szczegółów z przemówienia wice-prezesa p. Dobrzenieckiego, dotyczących rozwoju tej sympatycznej instytucji.

Z wybuchem wojny — mówił p. D,—wszystkie niemal instytucje kulturalne i towarzyskie zawiesiły swe czynności, zawiesiło je też i T-stwo miłośników sztuki polskiej! Ale umiłowana pieśń polska długo drzemać nie mogła, bo już w maju 1915 roku 16 członków śpiewaków [z dyrektorem Powiadowskim na czele postanowiło zacząć uprawiać kult pieśni. Dzięki uprzejmości dyr. Krasnodębskiego, który użyczył lokalu bezinteresownie i dzięki dyr. Powiadowskiemu, który pracował honorowo, ześpiewano się, a pierwszy popis wznowionego chóru odbył się w małym kościółku na Boże Narodzenie.

Od tego czasu członków wciąż zaczęło przybywać, aż liczba ich wzrosła do 300.

Przychód kasowy za czas do 1 stycznia 1817 r. wynosił rub. 4265 kop. 71, wydatki rb. 3082 kop. 84, pozostało na rok bieżący rb. 282 kop. 87.

Dochód brutto z koncertów wynosił rb. 2611.34, wydatki 1120,99, czysty więc zysk przedstawia się pokaźnie w sumie rb. 1400.33.

Z tych zysków otrzymały:

Narodowy Związek kobiet polskich rb. 100.

Na odzież dla biednych dzieci rb. 100.

Komitetowi obchodu 3 Maja rb. 315.47.

Tow. pom. dla niezamożnych uczniów szkoły im Staszyca rb. 162.42.

Tow pom. dla niezamożnych uczniów szkoły w Będzinie rb. 95.36.

Benefis Dyrektora rb. 366.34.

Na dobro „Lutni" rb. 358.76.

Jak widzimy praca „Lutni" była bardzo owocną i pożyteczną dla społeczeństwa, które też płaci „Lutni" hojnie swą sympatją.

Członek zarządu p. Szczepkowski wyjaśnił zebranym konieczność zmiany lokalu wobec znacznego zwiększenia się ilości członków. Kontrakt na nowy lokal przy ul. Warszawskiej w domu Zająca, złożony z 12 pokoi (parter i I piętro) zawarto na lat 3 za opłatą 15 tys. marek rocznie.

Zwiększenie się ilości członków należy przypisać połączeniu się gospodarczemu „Lutni" z Towarzystwem wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych i Stowarzyszeniem nauczycieli szkół średnich. Oba te zrzeszenia zawodowe, opłacając za swych członków składki członkowskie do „Lutni", korzystają nie tylko z praw lutnistów, lecz otrzymują dla siebie wyłącznie specjalny pokój.

Po zaakceptowaniu zmiany lokalu i umowy z nauczycielami p. Szczepkowski odczytał nową ustawę „Lutni", dostosowaną do rzeczywistych celów i zadań stowarzyszenia śpiewaczego, a opartą na ustawach takichże instytucji pokrewnych w Polsce.

Bez mydła...

Mydło oddawna było w Polsce zdyskredytowane i nie cieszyło się dobrą opinją.

Dawny Sarmata, gdy chciał o kimś wyrazić się ujemnie i lekceważąco, mówił — „mydlek".

A stanowiący zupełnie jego przeciwieństwo polski modernista, artystyczny cygan i dekadent, w sto lat potym znowu piętnował nienawistnego mu burżuja mianem „mydlarza", czyli, że dla niego także wytwórca [mydła, lub też blizki mydłu człowiek, był najbardziej pogardy godną osobistością. Jaki zaś wogóle był w Polsce los tych, którzy głównie mydłem zajmować się chcieli, świadczą dostatecznie przykre z mydłem doświadczenia popularnego dotąd w przysłowiu nieboszczyka Zabłockiego.

Obecna wojna zdaje się dawać aprobatę temu ujemnemu wobec mydła stanowisku. Wprawdzie wytwarzanie i handel mydłem, tak przez ś. p. Zabłockiego skompromitowane finansowo, zostało teraz dostatecznie zrehabilitowane.

Handel mydłem, zwłaszcza zachowanym do czasu gdzieś w ukrytym dobrze przed niedyskretnymi oczyma składzie, równa się obecnie co do zyskowności eksplotacji tęgiej żyły złota.

Zwykłego jednakże konsumenta mydła cena jego i wogóle obecnie stosunki mydlane stopniowo, a skutecznie odzwyczają od używania tego produktu, niegdyś tak pospolitego i nawet pogardzanego, a teraz luksusowego. Mydło obecnie sprzedaje się na wagę złota, a ma jakość błota — powiedziałby człowiek, lubujący się w dosadnych wyrażeniach. My jednakże ograniczymy się do stwierdzenia, że teraźniejsze wojenne mydło do mycia się nie nadaje, co znakomicie upraszcza sytuację wtedy, gdy mycie się jest zbytkiem.

Ten fakt ma niedostrzegalne może na razie, lecz tym nie mniej brzemienne w skutki wpływy. Przedewszystkiem rewoltuje on w wysokim stopniu nasze pojęcia w dziedzinie hygjeny, do tej pory w znacznej mierze opartej na przesłance o konieczności mycia się conajmniej codziennego: fakt, że jest teraz z konieczności tylu ludzi nie myjących się, a pomimo to żyjących, obala z gruntu to błędne przekonanie. Drugą taką miażdżoną przez obecne stosunki, a przed wojną bardzo rozpowszechnioną opinją, było dążenie do mierzenia nawet poziomu kultury u społeczeństwa ilością zużywanego przezeń mydła.

Dziś niktby tego zapatrywania już nie podniósł, jako nietylko przestarzałego, ale nawet w wysokim stopniu szkodliwego. Co więcej: człowiek nie myjący się zyskuje bezwarunkowo na wadze, co znowu wynagradza jej ubytek, spowodowany przez tak wskazaną obecnie wstrzemięźliwość. Mamy tu cudowny przykład automatycznego dążenia organizmu społecznego do równowagi.

Równie doniosłe są wpływy braku mydła na życie rodzinne i małżeńskie, oraz na stosunek do siebie płci obu wogóle. Każdy wie, że dotąd pożycie małżeńskie składało się głównie z małych przerw między wielkimi praniami.

Te wielkie prania były największym źródłem wszelkich zatargów między małżonkami, przyczyna długo trwałych zdenerwowań żon i upadku, domowego kunsztu kulinarnego, obrzydzeniem ogniska rodzinnego dla mężów dematorów, a pretekstem i usprawiedliwieniem wszelkich zboczeń z prawej drogi dla mężów - birbantów.

Teraz, dzięki Bogu, wielkie pranie w domu należy już do przebrzmiałej tradycji. Ta zaś okoliczność iluż to zbłąkanych mężów przywróciła już i przywróci jeszcze ognisku domowemu, ilu dotąd opornych młodzieńców i mężów dojrzałych, zatwardziałych w starokawalerstwie, zachęci i do wstąpienia w bezmydlane już więzy hymenu!

Kto wie, czy znowu organizm społeczny nie wytworzył tu samoczynnie w braku mydła c u d o w n e g o, a s k u t e c z n e g o naturalnego remedium, rodzaju surowicy, przeciwko depopulacji, od wojny nieodłącznej?...

Widzimy więc, jakie — rozpowszechnienie mydła lub też ewentualna bezmydlność — na wielostronne i daleko sięgające następstwa ekonomicznej i moralnej natury. Oczywiście spostrzeżenia tu poczynione nie wyczerpują przedmiotu i są raczej słabymi tylko próbami dociekań, czekających na gruntowniejszych myślicieli...

Wogóle, filozofja socjalna mydła, dotąd mało uwzględniana, a ze wszech miar godna polecenia uczonym metafizykom codzienności, daje obszerne pole dla badań spekulatywnych, mogących najwspanialsze, a nieprzewidywane przynieść wyniki.

My jednak teraz stoimy na razie poprostu wobec sytuacji — bez mydła, i kwestji jak wobec niej zachować się należy. Musimy tu jednak sięgnąć do skarbca "doświadczeń i nauk sztuką słowa zachowanych w przeszłości tak wobec mydła określone zajmującej stanowisko. Istotnie znajdujemy tam cenne w tym kierunku skazówki.

I tak np. czytamy i słyszymy bardzo często o „goleniu bez mydła" praktykowanym przez wyjątkowo uzdolnionych osobników. Również tak rozpowszechnione „mydlenie oczu" obywa się z reguły bez mydła. Innych jeszcze funkcji dokonywują bez mydła indywidualności wyjątkowe gładkie, czy pozbawione przykrych kantów w stosunkach towarzysko-społecznych.

A nawet i samo „pranie bez mydła" — zaszarganej opinji jest czynnością wcale popularną. Jak zaś uczynić ten jeden krok, dzielący pranie bez mydła opinji, będącej moralną niejako odzieżą osobnika, osłaniającą psychiczną nagość jego istoty przed bliźnimi — od prania bez mydła odzieży materjalnej — to polecamy bystrej pomysłowości istniejącego podobno w Krakowie syndykatu wynalazców.

P. P.

Ustawę przyjęto, ale po długiej dyskusji na temat... polskości „Lutni".

Dr. Budzyński, mianowicie, wskazując na wzrost zachłanności żydowskiej wystąpił z żądaniem zagwarantowania polskiego charakteru „Lutni" przez odpowiednie zastrzeżenia w ustawie.

Wniosek d-ra Budzyńskiego wywołał wśród obecnych (z małymi wyjątkami) zdziwienie, gdyż, jak to nam wszystkim wiadomo, przymiotnik „polski" dodawany jest do nazwy naszych instytucji krajowych zwykle dla dwóch powodów: 1) dla przeciwstawienia się instytucjom pokrewnym socjalistycznym, albo też 2) dla zaznaczenia charakteru polskiego, który mógłby być kwestjonowany ze względu na skład członków.

Dla wielu instytucji te zastrzeżenia o polskości są zbyteczne. Charakteru polskiego takiej „Lutni" nikt nigdy i nigdzie kwestjonować nie będzie, jak się naprzykład nie kwestjonuje polskości Towarzystwa lekarskiego w Zagłębiu, choć tu nie wadziłby zbytnio przydomek „polskiego".

Wysuwanie wszędy i przy każdej sposobności straszaka żydowskiego stało się dziś nie tyle modnym, ile chorobliwym i dowodzi braku poczucia w sobie siły i braku wiary w moc ducha polskiego — czyli jest oznaką słabości.

Był czas, gdy budzić ducha polskiego, budzić patrjotyzm mogliśmy(!) tylko przez wszczepianie nienawiści ku wszystkiemu, co nie było polskim. Droga ta konieczną była i jedyną, gdyż w warunkach, w jakich żyć nam kazano, innej drogi nie było. Dziś stosunki się zmieniły do tyła, że możemy budzić w sobie polskość i patrjotyzm drogą prostą, bezpośrednią.

Przydomek w tytule, ani zastrzeżenia w ustawie nie pomogą, jeżeli one tylko mają nas bronić przed zachłannością żywiołów obcych.

Z tych zasad wychodząc, ogólne zebranie po przemówieniach pp. I. Szczepkowskiego, R. Monsiorskiego, Mizerka i Janika wniosek d-ra Budzyńskiego odrzuciło pomimo poparcia wniosku przez pp. S. Morzyckiego, Wł. Kluczewicza, dr. Falińskiego i St. Tarnowskiego.

Z Będzina

Dziwna Polszczyzna. Do jakiego stopnia niektórzy ludzie przesiąknęli moskiewszczyzną — niech świadczy wystawiony w jednym z okien „Illuzjonu" przy ul. Folwarcznej napis, który poniżej przytaczamy w dosłownym tekście ciekawej pisowni jakoby polskiej.

„Na sprzedanie: Dziecinny, aparat. 10 klisz, 4 duże masowe obrazki. Wszystko to bedzie za 4 ruble sprzedać".

Nie lepiej są redagowane programy i afisze tego kinematografu.

Sezon ogórkowy. Od kilkunastu dni daje się odczuwać ogólny zastój w różnych branżach handlu, co się tłumaczy ogólną drożyzną, wyczerpaniem materjalnym i wyjazdem zamożniejszych na letniska, a biedniejszych na wieś do swoich rodzin.

Brak cennika. W Komisji aprowizacyjnej brak zupełnie cennika na produkty, według którego można by się orjentować jakie produkty są do nabycia i po jakiej cenie, co oddałoby dużą przysługę ludności.

Z Dąbrowy.

Przeciw „szmuglerce". Swego czasu Magistrat wydał odezwę do ludności, wzywając ją do czynnego współdziału w tępieniu przemytnictwa. Skutek jest taki, że coraz częściej osoby cywilne przyłapują kontrobandzistów i oddają ich w ręce policji, za co otrzymują nagrody. Coraz więc ciaśniej i duszniej w Dąbrowie „szmuglerzom", gdy system ten się rozwinie, nie będą mieli co w Dąbrowie robić i trzeba się będzie wziąć, niestety, do pracy, nie tak zresztą popłatnej jak szmuglerka.

Obostrzenia. Z rozporządzenia c. i k. komendy powiatowej od czwartku wszystkie restauracje i szynki mają być o godzinie 10-ej wieczorem zamykane ruch zaś uliczny dozwolony jest tylko do godziny 11-ej wieczorem.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Dąbrowie. Kryzys, jaki przechodzi własność nieruchoma w całym kraju, a w szczególności w Dąbrowie, zmusiła ludzi energicznych do obmyślenia środków zaradczych w obronie własności nieruchomej. Powstał projekt zorganizowania Stowarzyszenia właścicieli domow i placów (oby tylko nie na wzór sąsiednich miast). Odpowiedni projekt statutu został przedstawiony i odczytany na niedzielnym zebraniu w sali szkoły № 3, gdzie zgromadziło się przeszło 200 osób, które zrozumiały ważność obrad jak potrzebę i pożyteczność takiej instytucji. Do przyjęcia i zatwierdzenia jednak statutu nie doszło gdyż rozpatrzenie i uzupełnienie tegoż powierzono specjalnie wybranej w tym celu komisji z 14 osób, składającej się z przedstawicieli wszystkich kolonji, po 2 osoby z każdej.

W każdym razie w niedalekiej przyszłości powstanie u nas to Stowarzyszenie. Swoje wnioski i poprawki komisja ma przedstawić na następnym posiedzeniu, które odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Z posiedzenia członków Rady miejskiej. W uzupełnieniu onegdajszej wzmianki o Radzie miejskiej, dodajemy, że w tym miesiącu ma być ogłoszona ordynacja wyborcza i Dąbrowa uznaną zostanie za miasto pierwszego rzędu na równi z Lublinem, Radomiem, Kielcami i t. p. W. ustawie wyborczej zajdą pewne zmiany, w kurji szóstej, a to dzięki warunkom miejscowym. Rada miejska obecna, aż do wybrania nowej funkcjonować będzie w dalszym ciągu.

B. Ed...

Pożar na Zającu. Z szczegółów o pożarze onegdajszym na Zającu, dowiadujemy się, że spaliły się dwa domy drewniane. Przy gaszeniu pożaru czynną była straż ogniowa kopalni „Flora"; o godz. 6 przyjechała też straż ogniowa z kopalni „Koszelew". Policja nasza pomagała dzielnie strażakom, przez puszczenie w ruch zmarznietych pomp. 26 policjantów brało w tym udział. Pożar ugaszono o godz. 8 wieczorem.

Ogiery dla Dąbrowy. Z Komendy obwodowej dowiadujemy się:

Wedle rozporządzenia c. i k. wojskowego jeneralnego-gubernatorstwa, z dnia 1 lutego b.r., nadejdą do Dąbrowy dwa ogiery rozpłodowe rządowe, które pomieszczone będą w stajniach byłej szkoły górniczej, w najbliższych dniach.

Okres stanowienia klaczy trwać będzie do dnia 15 lipca b. r.

Taksy stanowienia klaczy ogierami, umieszczone będą na tabliczce w stajniach obok rodowodu ogiera. Oprócz taksy tej pobierać się będzie 22 halerzy, tytułem zwrotu druków.

Z Bobrownik.

Zebranie miesięczne. W niedzielę d. 8 bm. odbędzie się miesięczne zebranie członków T-wa przeciwalkoholicznego „Przyszłość", na którym będzie wygłoszony przez p. Puławskiego referat pt. „Szkodliwość alkoholu dla organizmu człowieka". Interesujący temat pogadanki winien wpłynąć na liczne przybycie członków T-wa oraz wprowadzonych gości.

Przeniesienie biura. Biuro Polskiego Związku Zawodowego górników przeniesione zostało od 1 lipca r. b. z lokalu T-wa „Przyszłość" do własnego wynajętego lokalu w domu p. Florjana Szkoły.

Z okolicy.

Z Miechowa piszą do nas (Ignotus) z dn. 27 czerwca: „Im więcej się oddalać od Zagłębia w stronę kieleckiego, tym bardziej się zatraca owe nieznośne przygnębienie, tak rażąco właściwe całemu Zagłębiu z powodu niemożliwych stosunków wogóle, a żywnościowych w szczególności. Ziemia miechowska, pomimo uciążliwych rekwizycji zboża, bydła, nierogacizny i t.p., w porównaniu z Zagłębiem, niewiele ucierpiała; zawdzięcza to nadzwyczaj urodzajnej glebie. Tegoroczne zbiory żyta, przenicy i koniczyny zapowiadają się okazale; zbiory jęczmienia i owsa —niedopisza. Istnieje obawa, że jeżeli w najbliższych dniach nie spadną deszcze, to naogół zasiewom a zwłaszcza kartoflom grozi kompletna posucha. Siana i koniczyne już z pól uprzątnięto. W dn. 24 czerwca padał bnikły deszcz, lecz ten wobec 4 tygodnie trwającej suszy niewiele pomógł".

Przeciw „ejruwowi". „J. Wort" otrzymał korespondencję z Olkusza, w której piszą, że zaraz na pierwszym zebraniu nowej Rady Miejskiej żydzi poruszyli sprawę „ejruwu" czyli odrutowania Olkusza, zaznaczając, że już przed kilku tygodniami podali prośbę o pozwolenie na to do komendantury okręgowej. Rada odrzuciła wniosek urządzenia tego, motywując tym — jak pisze „J. Wort" — że „gdyby pozwolono na urządzenie „ejruwu" i innych podobnych rzeczy żydowskich, wywarłoby to złe wrażenie na okolicznych mieszkańcach polskich.

Z kraju.

Jen.-gubernator w chederze. „J. Wort" donosi, że onegdaj do „chederu" przy ul. Św. Jerskiej 18, przybyli: jen.-gub. warszawski v. Beseler, jego brat, pruski minister sprawiedliwości i inne osoby urzędowe. Goście zadawali pytania uczniom. 10-letni chłopak dawał objaśnienia, co do prawa spadkobrania u żydów. „Na prośbę jen.-gub. v. Beselera „mełamed" miał wykład talmudu w języku polskim.

„Święta makulatura". To nie żart. P. t. „Świętość drukowanego słowa" występuje „J. Wort" przeciw temu, że żydzi pozwalają sobie używać starych gazet żargonowych do różnego użytku, a nawet rzucają je na nieczyste miejsca. Gazeta dowodzi, że bez względu na treść gazety, to „sam szryft hebrajski, drukowany czy pisany, stanowi świętość". Nawołuje więc do szanowania makulatury żargonowej.

WOJNA ŚWIATOWA

Komunikat urzędowy.

BERLIN. Ani na Zachodzie ani na Wschodzie nema większych operacji wojennych.

Zanotować należy skuteczną działalność lotników niemieckich.

BERLIN. Na froncie wschodnim w przymusowej ofensywie rosyjskiej nastąpiła po trzech dniach walki pauza.

Bezwzględność, z jaką dywizje rosyjskie pod dowództwem oficerów francuskich i angielskich pchnięte były do walki, nietylko pokrewną jest metodom stosownym przez dowództwo carskie, ale je jeszcze przechodzi. Liczni jeńcy jednogłośnie opowiadali, że kawalerja stała w pogotowiu, by cofających się znów wpędzić do walki.

W d. 3. otrzymano atak na całym froncie rosyjskim. Zaledwie pod Brzeżanami zdobyli się rosjanie na ponowienie ataków. Powtórzył się ta znów obraz z ofensywy letniej 1916 r., gdzie atakujący padali całymi pułkami. Wepchnięcie wszystkich nowych sił nie pomogło rosjanom. Już koło południa na południu od Brzeżan wiele ataków rosyjskich zostało złamanych. O godz. 1 po południu sta nowiska na północ od kolei Brzeżany - Tarnopol znów skierowano ogień z dział wszystkich kalibrów.

Około wieczora rosjanie zaatakowali wzgórza brzeżańskie. Wciśnięcie się na szerokość kompanji było jedynym skutkiem ataku wielokrotnej przewagi atakujących. To gniazdo zostało już przeważnie znów opróżnione.

Ataki zjednoczonych na brzegu zachodnim Złotej Lipy i pod Zwyżynem przyniosły jeńców.

O nowej ofensywie rosyjskiej.

ROTTERDAM. Londyński „Times" pisze w artykule naczelnym:

Musimy poczekać jeszcze pewien czas, zanim będziemy w stanie dać przegląd całości ofensywy rosyjskiej. Tymczasem cieszymy się, że rządowi tymczasowemu udało się wznowić akcję wojenną.

Nie będziemy przedwcześnie składać naszych życzeń. Jednak nasz sprzymierzeniec rosyjski powinien wiedzieć, że jego towarzysze zachodni uradowani są z powodu komunikatów galicyjskich.

Wojna długo jeszcze potrwa.

KOLONJA. Zdaniem „Koeln. Ztg." należy bezwarunkowo pogodzić się z myślą, że wojna długo jeszcze potrwa. Wszystkie rozprawy o pokoju mają jedynie wartość teoretyczną, gdyż wszystko przemawia za tem, iż państwa walczące nie chcą jeszcze pokoju.

BUDAPESZT. „Pesti Napolo" ogłasza wywiad z pewnym politykiem, który przed kilku dniami przybył ze Sztokholmu do Wiednia. Polityk ten zapatruje się na sprawę pokoju pesymistycznie, gdyż rząd rosyjski, pozostający pod wpływem stronnictw burżuazyjnych, wyklucza wszelką myśl pokoju odrębne o. Należy się liczyć stanowczo z czwartą kampanją zimową.

BERLIN. Dziennikarze francuscy, którzy rozmawiali z po-

Wyjazd posła greckiego z Berlina



Wydarzenia w Grecji spowodowały wyjazd posła greckiego z Berlina. Był nim Theotoki, gorący patrjota grecki i wielki przyjaciel Niemiec. Wolał on opuścić swe stanowisko, niż zawiadomić rząd berliński o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Grecją.

Nasza rycina przedstawia posła Theoteki (1) z Venizelosem (2). Zdjęcie to wykonane było w r. 1914, gdy przed samym wybuchem wojny Venizelos odbywał podróż po Europie.

wracającym z Ameryki .Vivianim, opowiadają, iż na pomoc Ameryki liczyć można dopiero wiosną 1918 roku.

Dlatego i należy przygotować opinję publiczną do kampanji zimowej.

Omawianie warunków pokojowych.

AMSTERDAM. Z Londynu donoszą:

W angielskiej Izbie gmin lord Robert Cecil odpowiadał na interpelację w sprawie projektu konferencji koalicyjnej dla omówienia celów wojennych, i powiedział, że rząd rosyjski wystąpił z projektem zwołania konferencji państw sprzymierzonych w celu omówienia warunków pokojowych. Z tego powodu rząd angielski prowadzi obecnie rokowania ze swymi sprzymierzeńcami.

Bombardowanie Jerozolimy.

KONSTANTYNOPOL. Agencja Milli donosi:

W ostatnim tygodniu liczni lotnicy angielscy znów zrzucili na Jerozolimę 70 bomb. Z ludności nikt nie ucierpiał. Straty materjalne są nieznaczne. Również drobne są uszkodzenia niektórych miejsc świętych. Sąd nad tym postępowaniem, sprzecznym z zasadami cywilizacji i ludzkości, oddajemy opinji publicznej.

Rozruchy w Amsterdamie.

BERLIN. Z Amsterdamu donoszą do „Vossiche Ztg.": Wczoraj po południu i późno w nocy doszło ponownie do rozruchów. Tłum, liczący kilka tysięcy osób, ograbił sklepy z żywnością, tudzież sklepy jubilerskie, z których zabrano przedmioty złote wartości 1200 guldenów. Na przystani handlowej obrabowano 20 wagonów ziemniaków, przeznaczonych dla Anglji. Policji nie powiodło się rozproszyć tłumu. Wezwane wojsko stanęło przeważnie po stronie tłumu.

Ze względu na możliwość ponownych rozruchów, sprowadzono 2 bataljony piechoty.

Na niektórych ulicach wzniesiono barykady.

Według późniejszych wiadomości, miasto jest wciąż jeszcze niespokojne. Dzisiaj znów obrabowywano sklepy z ziemniakami. Niektóre ulice zamknęła policja i wojsko. Około 200 robotników Tow. okrętowego „Nederland" porzuciło pracę. Zastrajkowali też robotnicy budowlani. Wozy z ziemniakami eskortowane są przez żołnierzy.

Według informacji dzienników na przedmieściu Katenburskiem wybuchły ku wieczorowi nowe rozruchy. Wiele sklepów splądrowano. Około dodz. 11 wiecz. przystąpiła policja z rewolwerami na pogotowiu do uwolnienia ulic od demonstrantów.

Koło polskie w sprawie aprowizacji Galicji.

KRAKÓW. Korespondent „Nowej reformy" donosi z Wiednia: Wniosek Koła polskiego tyczący się aprowizacji Galicji, brzmi, jak następuje:

1) Wzywa się rząd, aby wstrzymał w Galicji wszelkie, zarządzone przez władze cywilne i wojskowe, rekwizycje zboża, ziemniaków, mąki i t, d.

2) Wzywa się rząd, aby zabezpieczył potrzebne Galicji zapasy materjału opałowego, a w szczególności węgli. W tym celu należy niezwłocznie wstrzymać wszelki wywóz węgli galicyjskich do prowincji zachodnich.

3) Wzywa się rząd, aby, wobec grożącego Galicji niebezpieczeństwa głodu, zaopatrzył ludność tego kraju w niezbędne środki żywności z zasobów innych krajów koronnych, okropnościami wojny bezpośrednio nie dotkniętych i lepiej wyposażonych. W szczególności powinien też rząd wpłynąć w tym kierunku na Węgry.

4) Wzywa się rząd, aby na stacjach granicznych: Szczakowa, Trzebinia, Dziedzice, Oświęcim i Biała wprowadził stałą kontrolę, uniemożliwiającą niedozwolony wywóz środków żywności.

Rozkład jazdy pociągów
odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy	—	9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy	—	3.01 po poł.

Do Katowic.

Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1.35 po poł.
Osobowy	—	7.37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc.

Dworzec Dębliński.

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą.

Osobowy	—	6.12 rano
„	—	3.49 po poł.
„	—	8.51 wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca. przychodzą.

Osobowy	—	5.44 rano
„	—	2.06 po poł.
„	—	6.16 wiecz.

Od Administracji.

Wobec licznych zapytań, zawiadamiamy naszych czytelników na terenie okupacji austrjackiej, że „Iskrę" mogą abonować na wszystkich pocztach okupacji i w filji „Iskry" w Dąbrowie Sienkiewicza 6.

Drobne ogłoszenia

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.